

Dobre praktyki

Przedstawiamy wywiad z Panem **Ryszardem Cicheckim Prezesem** spółki **WOBET-HYDRET** - Aleksandrów Łódzki, Wola Grzymkowa 25A. Pan R.Cichecki uczestniczył w programie prewencyjnym **Przestrzeganie prawa pracy w małych zakładach** przygotowanym przez PIP dla mikroprzedsiębiorstw i zdobył Dyplom Państwowej Inspekcji Pracy.

Przypominamy też, iż Idea programu oparta jest na zasadzie samokontroli, gdzie pracodawca, przy pomocy przygotowanych przez PIP narzędzi i pomocy inspektora pracy, jako eksperta, identyfikuje występujące w zakładzie problemy i nieprawidłowości, ocenia ich skalę oraz określa sposoby i terminy ich likwidacji.

Proszę opowiedzieć jak Pan zaczynał swoją działalność pracodawcy?

Było to dość dawno, bo w 1985 roku. Kopaliśmy wtedy studnie. Moje zdolności różdkarskie bardzo pomagały w znajdowaniu wody. Wiele studni w okolicy to moje dzieło. Mieliśmy dużo zamówień. Trochę też pojeździłem po Europie, między innymi pracowałem w Niemczech i po przyjeździe do Polski doszedłem do wniosku, że będę się, jako przedsiębiorca realizował w sferze ochrony środowiska. Zacząłem produkować z żywic epoksydowych elementy do oczyszczalni ścieków. Produkowaliśmy odstojniki i inne elementy - była to faktycznie ciężka robota. Brudna, szkodliwa technologia - opary, niebezpieczeństwo wybuchu, zagrożenia drażniące, uczulenia.

Zmiany w zakładzie, można powiedzieć rewolucyjne zaszły po mojej podróży do Anglii. Tam zobaczyłem jak powinno się to robić: zakład wyglądał jak laboratorium, czyste technologie, jakość, zaplecze dla pracowników. Może brzmi to trochę idealistycznie, ale to prawda proszę Pana. Proszę spojrzeć na ścianę - te dwa certyfikaty, które wiszą na ścianie są właśnie z tamtego okresu.

Zmieniała się technologia, stosowana w Pana zakładzie?

Tak, zmiany były znaczne. Zaczęliśmy produkować z polietylenu wysokiej gęstości: oczyszczalnie ścieków (drenażowe oraz ze złożem biologicznym), separatory koalescencyjne, separatory tłuszczu, zbiorniki bezodpływowe, studzienki wodomierzowe, przepompownie (ścieków oraz wód zanieczyszczonych), osadniki gnilne. Teraz przygotowujemy oczyszczalnie dla domów jednorodzinnych, szkół, ośrodków wczasowych, nawet dla małych osiedli. A jak wygląda dzisiaj mój zakład? Nowoczesne maszyny i zaplecze produkcji, półprodukty ułatwiające produkcję i podnoszące, jakość pracujących u mnie ludzi, otoczenie - zieleń, staw itp.



Rzeczywiście, widziałem nową halę, maszyny sterowane komputerowo, relatywnie niski poziom

hałasu przy tego rodzaju produkcji, dobry system wentylacji. Czy to, że pański zakład jest nowoczesny spowodowało, że wziął Pan udział w programie prewencyjnym Zdobądź Dyplom PIP? Chyba nie. nie. Odpowiem Panu inaczej. Oczywiście sto razy bym się zastanowił gdybym miał coś "zawalone", lub chciałbym mieć "święty spokój". Myślę, że decydowało wiele elementów. Zawsze rzetelnie płaciłem pracownikom, nawet, gdy kupowałem nowe maszyny - a proszę mi wierzyć są naprawdę drogie, zawsze też starałem się stwarzać u pracowników poczucie bezpieczeństwa i przyzwoite warunki pracy. Mamy, więc przyzwoite warunki pracy, przyzwoite zaplecze socjalne. Widział Pan moją zieleń i staw z rybami. Jestem z tego dumny, ale kiedy byłem ostatnio w Danii w podobnym zakładzie, właściciel pokazał mi takie zaplecze socjalne pracowników, jakiego wielu ludzi nie ma w domu. Do tego dążę i moim zakładzie też będą mieli takie warunki pracy. Trzeba jeszcze trochę czasu, trochę pieniędzy, ale będą. Bo ja proszę Pana potrzebuję wyzwania, dążenia do czegoś nowego, lepszego. I chyba, dlatego wziąłem udział w Waszym programie prewencyjnym, zresztą dotarłem do końca, bo bardzo dobrze mi się współpracowało z Waszym inspektorem z Łodzi, z Panem Czesławem Kowalczykiem.

Czy zmienił się stosunek pracowników do prac, może są bardziej odpowiedzialni, obowiązkowi, pracowici?

Na pewno są dumni z tego, że nam się udało, bo oni widzą jak zakład się zmienia. U nas nie ma dużych ruchów kadrowych, a większość pracowników od lat związana jest z zakładem. W między czasie ktoś wyjechał do Irlandii, ktoś przyjechał i chciał wrócić do zakładu. Zmiany zachodzą na ich oczach. Zresztą staramy się, aby pracownicy oglądali inne "konkurencyjne" rozwiązania. Ponad 200 razy wystawialiśmy się na targach dużych i bardzo dużych, w Polsce i zagranicą. Uczestniczący w nich pracownicy zakładu mogli poznać konkurencyjne rozwiązania, porozmawiać z innymi pracownikami.

Czy Zdobyć Dyplomu PIP coś zmienia w pańskiej działalności?

Zadał mi Pan pytanie, czy to coś zmienia? Tak, proszę mi wierzyć, że tak. Udział w programie pozwolił mi przyjrzeć się zakładowi jakby z lotu ptaka - i to jest mój bonus. Jak teraz przyjeżdżają kontrahenci, oglądają zakład i na ścianie widzą te certyfikaty, dyplomy, w tym Dyplom PIP, to wydaje mi się, iż inaczej ze mną rozmawiają? A przecież przyjeżdżają Niemcy, Francuzi, Ukraińcy, Białorusini, czyli ludzie obeznani z tego rodzaju zakładami. Przyjechał nawet przedstawiciel jednej z afrykańskich ambasad, aby wysondować możliwości współpracy.

A czy środowiska pracodawców, w którym przecież Pan funkcjonuje ma jakiś stosunek do Programu, który proponujemy?

Większość - jak sądzę - obserwuje, mówiąc językiem młodych "czai się". Chyba nie chcą mieć z Państwową Inspekcją Pracy wiele do czynienia, bo się boją. Raczej myślą tak: "jak już się mną zainteresują to się nie wywinę". Chyba powinniście Panowie bardziej przyłożyć się do przekonywania i zachęcania, do współdziałania na rzecz zwiększania bezpieczeństwa pracy w zakładach. Może, gdy inni pracodawcy wezmą udział w programie, wyeliminują nieprawidłowości (jeśli mają w swoich zakładach) i otrzymają Dyplom PIP zrozumieją, że to działa jak naczynia połączone: nowoczesny zakład, bezpieczny pracownik, wyższa jakość produktu.

Rozmawiał Zbigniew Kowalczyk
Departament Prewencji i Promocji GIP